

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nie jest już pięknym i tajemniczym bramkarzem. Jest bramkarzem świetnym i pewnym, strefą komfortu Romy, przyjacielem, który ciebie ratuje, gdy sprawy idą źle. Nieuniknionym jest, że Alisson Becker, z brazylijską eksplozywnością i niemieckim zapałem, przyciągnął uwagę innych wielkich klubów. Jeden przede wszystkim, Paris Saint Germain, sondował jego otoczenie, aby zobaczyć czy istnieje margines, aby wyrwać go z Trigorii. W chwili obecnej mamy do czynienia jedynie z pogłoskami, na tyle, że Roma nie otrzymała żadnej oferty, ale lepiej trzymać włączony smartfona, aby uniknąć zdziwienia.

W PSG nic nie jest niemożliwe. Wystarczy pomyśleć o tym co stało się z Neymarem. I w części również z Danim Alvesem. Uwaga, to dwójka Brazylijczyków i kolegów Alissona z reprezentacji. Z tego powodu należy wierzyć, że konsultowali się z nimi ich dyrektorzy, aby zasięgnąć opinii na temat najrzadziej pokonywanego bramkarza Serie A: wzbogaciłby kolonię, która obejmuje również dwa inne filary obrony Brazylii, byłego gacza Romy, Marquinhosa i kapitana Thiago Silvę. Krótko mówiąc, zainteresowanie Alissonem, którego w Trigorii wielu nazywa bez ironii "fenomenem", jest zrozumiałe. Ponadto w Paryżu stawiali mocno na Niemca Trappa, który nie przekonał Unaia Emeryego. W tym sezonie gra lokalny talent, Areola, który stał się podstawowym tak w lidze jak i Lidze Mistrzów, ale w przyszłości klub chce na pewno podnieść poprzeczkę.

Jak może się obronić Roma przed ewentualnym atakiem szejków z Kataru? Na razie opiera się na woli gracza, który czuje się świetnie w Rzymie z rodziną, a potem przedyskutuje umowę, która jest już dosyć długa (2021 roku) i zarobki (1,5 mln euro plus bonusy za sezon). Jeśli potem wpłynie propozycja nie do odrzucenia, Monchi będzie musiał ją na pewno ocenić. Jednak zamiarem klubu, który znalazł skarb u siebie i nie miał żadnych wątpliwości co do promowania go do numeru jeden po odejściu Szczęsnego, jest zatrzymanie go jak najdłużej jest to możliwe. W wieku 25 lat, w oczekiwaniu na pierwszy Mundial, Alisson jest zasobem o ogromnej wartości. I pomyśleć, że w dziwnym międzynarodowym obiegu bramkarzy, to on mógł być w Juve na miejscu Szczęsnego. Gdy grał jeszcze w Internacionalu Porto Alegre, wołał podpisać umowę z Romą, poprzez Waltera Sabatiniego, który obiecał mu miejsce w pierwszym składzie. Gdyby poszedł w drugą stronę, Alisson musiałby poczekać dłużej niż sezon, aby grać, mając przed sobą Buffona ("Mój idol").

Tymczasem udał się do Francji fizycznie, ale nie z powodów mercato. *"To dla mnie pierwszy raz w Paryżu. I pomyśleć, że moja żona prosiła mnie zawsze, aby tu przyjechać..."*. Dołączył do kolegów z reprezentacji, również do tych z PSG, aby przygotować mecz sparingowy, który Brazylia zagra w piątek w Lille przeciwko Japonii. Następnie drużyna przeniesie się na Wembley na wieczorną galę przeciwko Anglii, zaplanowaną na wtorek. *"Chcę grać coraz lepiej w Romie i reprezentacji - powiedział wczoraj - teraz gram i wszystko idzie idealnie, jednak nigdy nie miałem wątpliwości odnośnie moich walorów"*. Dla Alissona, który ma szczególny feeling z trenerem bramkarzy, Taffarelem, będzie to okazja, aby poprawić średnią goli bramkarza w reprezentacji Tite: w 20 meczach stracił 11 bramek (w ostatnich 9

tylko 2), zachowując 11 razy czyste konto. Wydajność w drużynie narodowej jest jeszcze lepsza niż w Romie: w zespole Giallorossich Alisson wpuścił w tym sezonie 11 bramek w 15 meczach, zachowując jednak 9 razy czyste konto. Zawsze można spisać się lepiej, powiedziałby Di Francesco, ale w Romie i tak jest świetnie.

Autor: abruzzo